

HALINA WASZKIEL, „KLASYKA ŻYWA” – PRÓBA DEFINICJI

Mimo skróconego sformułowania, chodzi nie o „klasykę” w ogóle, lecz o „klasykę dramatu”. Po pierwsze, „klasyka” oznacza kanon – sztuki uznane za ważne w historii polskiego dramatu, wciąż na nowo odczytywane, interpretowane, uwzględniane w szkolnych programach, pojawiające się na scenach przynajmniej od czasu do czasu (np. Mickiewicz, Słowacki, Fredro, Wyspiański, Zapolska, Witkacy, Różewicz, Gombrowicz). Po drugie, rozumiemy przez słowo „klasyka” po prostu dawność, czyli dramaty napisane przed 1969 rokiem, nawet jeśli zostały kompletnie zapomniane i były wystawiane dawno temu (np. komedie konwiktowe, Dmuszewski, Skarbek, Leśmian, Świrszczyńska). Po trzecie w pojęciu „klasyki” mieszczą się też dawne dramaty, które nigdy nie trafiły na scenę (lub tylko fragmentarycznie), ale poprzez swój literacki kształt należą do gatunku dramatycznego (np. „Niedokończony poemat”, czyli „Pierwsza część Nie-Boskiej komedii” Zygmunta Krasińskiego).

Słowo „żywa” wskazuje na potrzebę aktualizacji. Koncepcja reżyserska nie powinna się zatem ograniczać do prostego wypowiedzenia ze sceny dawnego tekstu, lecz do wydobywania z dramatu tego wszystkiego, co naprawdę obchodzi i porusza współczesnego człowieka, co się nie zdezaktualizowało, co jest w niej ponadczasowe. Określenie „żywy” można też rozumieć jako „ożywiony”, czyli przywrócony do scenicznego życia i budzący zainteresowanie współczesnego odbiorcy, choć wydawał się martwy.